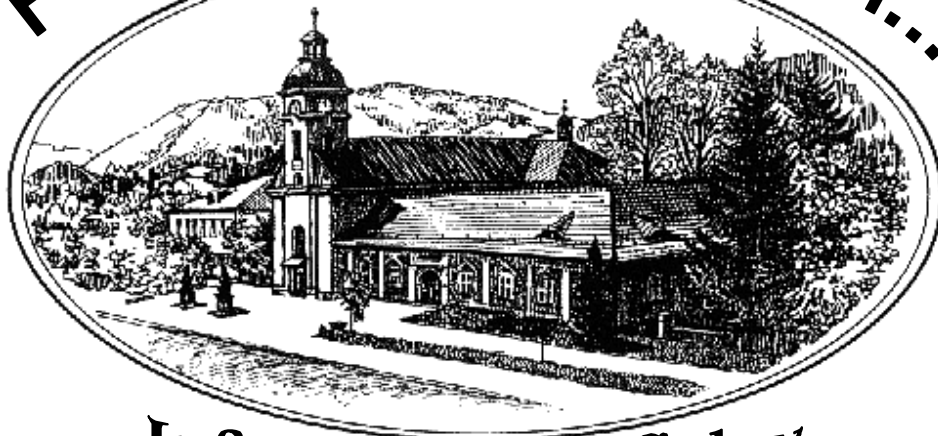


Po górach, dolinach...



Informator parafialny



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 17 (620) 23 kwietnia 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.neostrada.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

II NIEDZIELA WIELKANOCNA

Kilka dni przed uroczystością Wielkiej Nocy pewien obco-krajowiec szedł śpiesznie ruchliwą ulicą. Nagle coś go zatrzymało. Stał przed sklepową wystawą a dewocjonaliami i przyglądał się obrazowi Ukrzyżowanego. Był tym tak przejęty, że dopiero po chwili zauważył stojącego obok siebie małego chłopca. Małec oglądał obraz z równie napiętą uwagą jak on sam... „Czy nie mógłbyś mi synku powiedzieć, co właściwie ten obraz przedstawia?” - spytał. „To pan nie wie?” Chłopiec zdawał się zdumiewać nieświadomością dorosłego. „Więc to jest Jezus, a to Jego Matka Maryja stoi tu i płacze... a ci drudzy to rzymscy żołnierze - zawahał się przez chwilę - oni Go zabili”. Starszy człowiek po chwili odszedł. Nagle usłyszał za sobą tupot nóg i chłopak podał go zdyszany. „Nie powiedziałem panu jeszcze najważniejszego - mówił łapiąc oddech - On potem zmartwychwstał!”

Tak, największy cud wszech czasów. Jeśli bowiem Chrystus nie zmartwychwstał - mówi Apostoł Narodów św. Paweł - daremne było nasze nauczanie, próżna byłaby także nasza wiara.

Wielu ludzi chciało uważać Chrystusa tylko za człowieka. Usiłowali napisać życiorys Jezusa mniej więcej w ten sposób: - urodził się w Betlejem - nauczał - umarł na Golgocie (na górze Kalwarii) - koniec! Odszedł jeszcze jeden wielki człowiek.

Tymczasem to nie koniec. Trzeba jeszcze koniecznie powiedzieć, że po trzech dniach grób Chrystusa okazał się pusty. Zagadka, kim jest Chrystus, rozwiązuje się dopiero przy pustym grobie. To od tego faktu zależy nasza wiara; zależy sposób ułożenia naszego życia.

Tak jak do apostołów przychodzi dzisiaj do nas Chrystus i mówi: „Pokój wam” a pokazując swoje rany przekonuje: „To ja jestem”. I dalej mówi do nich: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone...” Słowa te ukazują przeogromne Boże miłosierdzie i z woli samego Jezusa niedziela dzisiejsza jest obchodzona jako Niedziela Bożego Miłosierdzia. Takie życzenie wyraził Chrystus wobec siostry Faustyny Kowalskiej w 1934 r. podczas objawienia się jej w Wilnie słowami: „Pragnę aby uroczyste obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy.”

Wszyscy znamy obraz Bożego Miłosierdzia przedstawiający Zmartwychwstałego Jezusa w długiej białej szacie z jedną ręką uniesioną do góry (jakby w geście rozgrzeszenia z sakramentu pokuty) i drugą wskazującą na swoje serce, z którego wychodzą dwa promienie: niebieski oznaczający wodę i czerwony symboli-

zujący krew; oraz podpisem: „Jezu Ufam Tobie”.

Obraz ten namalowany po raz pierwszy przez Eugeniusza Kazimirowskiego pod natchnieniem siostry Faustyny doznaje już czci na całym świecie.

Pan Jezus polecił odmawiać na różańcu ustaloną przez Siebie Koronkę do Miłosierdzia Bożego o której powiedział: „przez nią uprosisz wszystko, jeżeli to, o co prosisz, będzie zgodne z wolą Moją.” Pragnął również, by modlono się do Niego przez specjalnie ułożoną litanie i nowennę oraz by odprawiano Godziną Miłosierdzia - codziennie o godz. 15⁰⁰ - rozpamiętując Jego śmierć na krzyżu - dar dla świata. Podkreślał też nadprzyrodzone znaczenie spowiedzi, którą nazwał trybunałem miłosierdzia mówiąc: „Ja Sam w konfesjonale czekam na ciebie, zaстанiam się tylko kapłanem, lecz Sam działam w duszy. Tu nęda duszy spotyka się z Bogiem Miłosierdzia.” Pan Jezus podał siostrze Faustynie trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: Czyn, słowo i modlitwa. Mówił do niej: „Jeżeli dusza nie czyni miłosierdzia w jakikolwiek sposób, nie dostąpi Mojego Miłosierdzia w dzień sądu.”

Wyrazem szczególnego nabożeństwa Ojca Świętego Jana Pawła II do tajemnicy Bożego Miłosierdzia jest encyklika wydana w 1980 r. „Dives in misericordia”.

Tomasz, jeden z dwunastu początkowo niedowierzający, gdy przekonał się nacznie powiedział: „Pan mój i Bóg mój”, a ty co powiesz swojemu Wybawicielowi? Czy korzystasz z Bożego Miłosierdzia? Czy starasz się być miłosiernym dla swoich współbraci?
Ks. Andrzej

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 4,32-35

Psalm: Ps 118,1.4.13-14.22.24

II czytanie: 1J 5,1-6

Ewangelia: J 20,19-31

MODLITWA „Teraz i Tu”

Pamiętasz może opowiadanie z Ewangelii o burzy na Morzu Galilejskim? Chrystus zasnął w łodzi, a burza szalała wokół. Najpierw apostołowie walczyli ciężko w nadziei przetrwania. W pewnej chwili upadli na duchu, a burza, która rozszalała się wokół nich, wtargnęła po jakimś czasie zmagać również do ich serc. Śmiertelny strach zaczął targać ich sercami. Udręka, widok zbliżającej się niechybnie śmierci w odmętach fal morza wzbudzał także burzę niepokoju, niepewności i lęku. I wtedy zwracają się o pomoc do ostatniej instancji - deski ratunku - do Jezusa i robią to, co my często czynimy: wzniesli oczy ku Bogu i dziwili się, że jest podczas burzy tak spokojny i śpi; oni giną a On najspokojniej w świecie wygodnie śpi.

Właśnie coś takiego często odczuwamy my sami w odniesieniu do Pana Boga. Jak śmie być szczęśliwy, jak śmie być tak spokojny, kiedy mnie usuwa się grunt pod nogami. Apostołowie czynią to, co często my robimy. Zamiast zbliżyć się do Pana Boga i powiedzieć: „Ty jesteś Pokojem, Ty jesteś Panem świata i życia - powiedz tylko słowo, a Twój sługa będzie uzdrowiony, powiedz słowo, a moje sprawy zaczną znów dobrze się układać”. Oni budzą Go ze snu i wołają: „Czyż Cię to nie obchodzi, że ginimy?”. Innymi słowami: *Jeżeli nie możesz nic zrobić, przynajmniej nie śpij. Jeśli nie umiesz poprawić naszej sytuacji, to przynajmniej giń solidarnie z nami w udręce strachu.* Jednak Jezus reaguje, wstaje i mówi: „Ludzie małej wiary!”. Odsuwa ich na bok i zwraca się do burzy, nakazując jej uciszyć się i jednocześnie przywrócić sercom pokój i bezpieczeństwo. Na Jego słowo znów wszystko się ucisza i nastaje harmonia i współbrzmienie przed chwilą rozkojarzonych i rozstrojonych uczuć.

Musimy i my być zdolni do takiego postępowania. Wymaga to jednak systematycznych ćwiczeń, tak jak ćwiczymy się w nabywaniu innych sprawności. Naucz się panować nad czasem, a będziesz zdolny - cokolwiek czynisz, nie bacząc na ucisk, w burzy, tragedii, dramacie czy w jakimkolwiek większym zamieszaniu - żyć w spokoju, nieporuszenie tkwić w teraźniejszym czasie, twarzą w twarz przed Panem, w milczeniu czy ze słowami na ustach. Jeśli będziesz coś mówił, możesz przedłożyć Panu Bogu wszystko, co jest wokół ciebie, całe zaistniałe zagrożenie. Jeśli milczysz, możesz odpoczywać w oku huraganu, będąc tam, gdzie jest Bóg, w jednym punkcie całkowitej równowagi. Jednakże ten punkt nie jest punktem, w którym nic się nie dzieje. Jest to punkt, w którym zbiegają się wszystkie zwalczające się przeciwstawne sobie napięcia, i w którym jednocześnie równoważą się wzajemnie, potężną ręką wszechmocnego Boga. Taka prawdziwa cisza jest czymś niezwykle intensywnym, ma ona swą gęstość i zwartość, jest naprawdę żywa i zorganizowana wewnątrz.

Jeden z pustelników był kiedyś poproszony przez swoich współbraci do wygłoszenia przemówienia z okazji zbliżającej się wizyty biskupa. Odpowiedział im tak: „Nie, nie wygłoszę, bo jeśli moje milczenie nic mu nie powie, moje słowa będą bezużyteczne”.

Jest to rodzaj milczenia, które powinniśmy poznać, czy uczyć się je osiągać. Spróbujemy to przedstawić poprzez pewne porównania czy obrazy, mianowicie najlepiej poprzez obserwację życia ptaków w naturalnych warunkach.

Ks. Rafał Greiff

Święto Bożego Miłosierdzia

Czynić miłosierdzie

Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylecia szaty na piersiach wychodziły dwa promienie, jeden czerwony, a drugi biały. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: „Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie”. (Dzienniczek, 47).

W bieżącym roku, 22 lutego, minęła 75. rocznica wydarzenia opisywanego przez św. Siostrę Faustynę. W ciągu tego czasu wizerunek Jezusa, który zobaczyła święta, stał się chyba najbardziej popularną współczesną ikoną Chrystusa, czczoną na całym świecie. Obraz ten wzbudza zaufanie do Jezusa i wzmacnia pragnienie upodobnienia się do Niego, tak jak wyraziła to Faustyna w swojej modlitwie: *Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie, o Panie, niech ten największy przymiot Boga, to jest niezgłębione miłosierdzie Jego, przejdzie przez serce i duszę moją do bliźnich.* (Dzienniczek, 163).

W dalszej części tej modlitwy św. Faustyna prosi o miłosierne oczy, słuch, język, ręce, nogi i serce, na wzór miłosierdnego Jezusa. W ten sposób ukazuje program kształtowania postawy miłosierdzia. Nie można bowiem efektywnie okazywać miłosierdzia innym, jeśli nie posiada się miłosierdnego oczu, czyli umiejętności dostrzeżenia cierpiącego człowieka. Miłosierne słuch z kolei pozwala usłyszeć tych, którzy naprawdę potrzebują pomocy, bo często ich prośby są nieśmiałe i zagłuszane wołaniem ludzi żerujących na ludzkiej wrażliwości. Miłosierne oczy i słuch są darem, który można otrzymać na modlitwie, wpatrując się w Jezusa i słuchając Jego słów, tak aby później łatwiej Go rozpoznać i usłyszeć w cierpiącym człowieku. Sama modlitwa za innych jest już aktem miłosierdzia wobec nich. Dar miłosierdnego języka daje nam możliwość niesienia miłosierdzia poprzez słowo pociechy i przebaczenia. Ręce i nogi symbolizują natomiast naszą aktywność w czynach miłosierdzia. W ten sposób poszczególne części ciała symbolicznie wyznaczają trzy stopnie ludzkiego miłosierdzia: modlitwa, słowo i czyn. Człowiek, który wejdzie na drogę okazywania miłosierdzia w tych trzech wymiarach, jednocześnie będzie przemieniał swoje serce na wzór miłosierdnego serca Chrystusa. Trzeba jednak pamiętać, że Jego serce jest przebite – to symbol cierpienia, które jest integralnym elementem miłosierdzia. Ono zawsze będzie współcierpieniem z drugim człowiekiem i okazywaniem mu pomocy, która wiąże się z ofiarą. Czynienie miłosierdzia nie jest zatem łatwym zadaniem. Jednak jeśli ono będzie powiązane z nieustanną łącznością z Jezusem, to możemy być pewni, że poprzez nasz ludzki trud, miłosierdzie Boże będzie skutecznie przenikało ziemię, odnawiając ją i przemieniając nas samych na podobieństwo miłosierdnego Jezusa.

ks. Leszek Mateja

Skarb rodziny

Istota

Część osób korzysta podczas wakacji z urlopu i wypoczynku. Wyjeżdżają w różne zakątki, aby odpocząć i zregenerować swoje siły. Jednak sam wyjazd, a nawet przybycie do ciekawego miejsca, nie gwarantuje jeszcze tego, że uda się w pełni i dobrze odpocząć. Niezbędne jest przede wszystkim właściwe podejście do szansy, jaką taki wyjazd niesie ze sobą. Dopiero odpowiednie zaplanowanie czasu daje gwarancję, że zamierzony cel zostanie osiągnięty.

Podobna analogia zachodzi w odniesieniu do najbardziej wyjątkowego dnia, którym dla chrześcijan jest niedziela.

Zanim pochylimy się nad ważnym pytaniem, czym zagospodarujemy Dzień Pański, warto wpierw odpowiedzieć sobie - na co przeznaczam czas, kiedy przychodzi niedziela...

Jak można zaobserwować, ludzie przeznaczają go na bardzo różne sprawy. Nie będziemy szczegółowo się nad nimi zastanawiać, ale trzeba je dostrzec. Dla wielu jest to okazja do robienia zakupów, sprzątania, załatwiania różnych interesów. Człowiek, który poważnie traktuje Boga i Jego prawo, nie pozwoli, aby sprawy, które można załatwić w ciągu tygodnia, załatwiać w niedzielę. ON wie, że jest to dzień szczególny i jego istota polega na zatroszczeniu się o trzy sprawy. Pierwszą i najważniejszą jest oddanie chwały Bogu. Tydzień ma 168 godzin i każda z nich jest nam podarowana z ręki kochającego Ojca Niebieskiego. Poświęcenie jednej godziny, to zaledwie mały procent całego tygodniowego czasu, ale za to bardzo ważny. Dlatego centralnym i najważniejszym punktem każdej niedzieli i święta jest dla katolika udział we mszy św. Nieobecność na niej może usprawiedliwić jedynie poważna choroba, bądź obowiązki np. dyżur w szpitalu czy inne, których nie da się przełożyć.

Udział w Eucharystii jest obowiązkiem, ale także bardzo wielkim i bezcennym przywilejem ucznia Chrystusa. Rodzina, której zależy na życiu religijnym i na własnej jedności, uczestniczy w tym najważniejszym spotkaniu z Bogiem. Nawet jeśli jej członkowie decydują się na wyjazd, udział we mszy św. staje się centralnym punktem dnia. W Polsce jest bardzo wiele kościołów, w różnych miejscach, które dodatkowo - oprócz bogactwa życia religijnego, poprzez piękno w nich zawarte, stwarzają szansę na ubogacenie wnętrza uczestników poprzez spotkania z tym, co piękne.

Rodzina, która odkryła wartość życia wiarą, będzie pilnowała, aby nigdy nie zaniedbać spotkania wokół najważniejszego stołu - stołu, który zastawił i przygotował sam Pan Bóg.

Na ten temat możemy pisać bardzo, bardzo wiele. Człowiek, który odkrył jak wielką wartość posiada każda Eucharystia, zawsze zadba, by w Niej uczestniczyć. Bez tego traci się najważniejszą i najpiękniejszą istotę każdej niedzieli.

Ks. Zbigniew Zachorek

Być szczęśliwym w małżeństwie

Co zmienić w naszym małżeństwie?

Niektórzy, żeby zmienić swoje małżeństwo na lepsze, wymieniają męża lub żonę. Na taki krok decyduje się co roku kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Większość jednak chce pozostać wiera przysiędze i trwa w sakramentalnym związku do końca. Skoro nie da się zmienić współmałżonka, to może trzeba doprowadzić do tego, żeby sam się zmienił?

Są takie małżeństwa, u których jedna ze stron intensywnie pracuje nad tym, aby współmałżonek coś w sobie ulepszył. Ci, którzy spróbowali tej metody, chyba już wiedzą, że ich wysiłki to tylko „daremne żale, próżny trud, bezsilne złorzeczenia!”. Skupianie się na wadach drugiej osoby i walka z nimi prowadzi bowiem do rozejścia się, zamknięcia w swoich światach, bycia bardziej obok siebie niż razem ze sobą. Koniec jest taki, jak w wierszu Adama Asnyka: „Nic skargi nie pomogą, bezsilne gniewy, próżny za! Świat pójdzie swoją drogą”.

Mówiąc o nawróceniu w małżeństwie, trzeba podkreślić, że pierwszą i podstawową zasadą jest to, że **JA mam się nawracać**, siebie samego mam nawracać, nie zaś drugą osobę. Oczywiście łatwiej jest zobaczyć wady u drugiego i od niego oczekiwać zmiany, niż zobaczyć swoje i coś z nimi zrobić.

Pewne małżeństwo ma trudności, aby razem zdążyć na niedzielą Mszę św. Żona od razu widzi przyczynę spóźnienia w mężu, bo to on wstał za późno i zbyt długo czyścił buty (zresztą nie tylko swoje), a mógł o tym pomyśleć wcześniej. Natomiast mąż oskarża żonę, że za długo siedziała przed lustrem. Oczywiście obydwójce mają rację. Ale jeśli będą nawzajem domagać się zmiany, to tylko się pokłócą i niczego to nie zmieni.

W każdym z nas są jakieś wady i złe przyzwyczajenia, które należałoby zmienić. Niekiedy nagle dowiadujemy się, że to, z czym nam było dobrze, jest naszą wadą trudną do zniesienia dla innych. Czasem chodzi o drobiazgi, które jednak mogą bardzo denerwować drugą osobę. Możemy zapytać naszego współmałżonka, co chciałby, aby się zmieniło. Wtedy na przykład mąż dowie się od żony, że chciałaby być informowana, o której godzinie wróci z pracy i że oczekuje na jego telefon, jeśli miałby się spóźnić. Zdarza się, że wiele dowiadujemy się o sobie od innej osoby, gdy ta wypowie jakąś uwagę, która nas dotknie. Warto wtedy spokojnie zastanowić się nad tą opinią – coś, co wywołuje w nas nerwową reakcję, zwykle wskazuje na jakiś nierozwiązany problem.

Pytajmy również Boga o to, co chciałby, aby się w nas zmieniło - sięgajmy po Pismo Święte. Do czytania Biblii, „trzymania jej pod ręką, ażeby była niczym kompas, który wskazuje drogę”, zachęca Benedykt XVI: *Pełna miłości obecność Boga poprzez Jego słowo, to lampa, która rozjaśnia mroki strachu i oświetla drogę nawet w najtrudniejszych chwilach* (Orędzie na XXI Światowy Dzień Młodzieży).

Nawrócenie jest czymś konkretnym. Nasze nawet małe nawrócenie może być wielkim darem dla drugiego.

Mój mały krok na drodze nawrócenia: Czy jest jakiś „drobiazg”, który denerwuje mojego współmałżonka, a mogę z niego zrezygnować dla dobra naszego małżeństwa?

Sylwester Szefer

Jest to kolejny odcinek cyklu artykułów na temat małżeństwa. Autor wraz z żoną jest członkiem Wspólnoty Emmanuel, która od wielu lat organizuje weekendy dla małżeństw sakramentalnych pod nazwą „Miłość i Prawda”. Celem tych spotkań jest odnowienie miłości w życiu małżeńskim i rodzinnym.

Rozmowy na odległość

Prowadzę je przede wszystkim z moim bratankiem, przebywającym daleko, daleko od domu rodzinnego.

Tęskni, prosi o kontakt. Przy tej okazji miło byłoby nawiązać łączność z czytelnikami i internautami zaglądającymi na stronę internetową „Po górach, dolinach...”.

Wszystkich serdecznie pozdrawiam mając nadzieję, że dzięki rozmowom na odległość powrócą wspomnienia domu rodzinnego i ustrońskich klimatów...

Ustroń, 17. 03. 2006

Kochany Rafale! Nieznany Internauto!

Serdeczne dzięki za telefon z życzeniami zdrowia. Dziękujemy Ci za pamięć i długą rozmowę. Miło było usłyszeć Twój głos. Nam też jest potrzebny drugi człowiek, z listów i z rozmów czerpią obydwie strony. Podtrzymanie i rozwijanie kontaktów, jak to się obecnie mówi - nawiązanie dobrych relacji, rzeczywistość jest sprawą niebagatelną. Pomijając czas przeznaczony na wysłuchanie, pogadanie ze sobą i z Bogiem, przecież potrzebujemy ludzi. Chyba nie da się w zdrowiu przeżyć życia zupełnie samemu, w osamotnieniu. Jeśli chwilowo brak drugiego człowieka, szuka się kontaktów z przyrodą, podpatruje zwierzęta i ptaki a potem z nimi zaprzyjaźniamy się jak z przysłowiową więzienną myszą. Od razu łatwiejszy atrakcyjniejszy staje się dzień. Czekają na odwiedziny, przygotowują się do nich, przeżywa spotkania, które naruszają monotonię codzienności, obdarzają wspólną więzią, prostując psychiczne zakręty.

Ponieważ oboje lubimy przyrodę, więc opowiadam Ci o niej z nadzieją, że nie nudzę. Potraktuj opowieści z lasu i ogrodu jako małą odskocznice od codzienności. Znajduję i takie, które nawiązują do wspomnianych relacji. Na ten przykład dzisiaj rano, bardzo wcześnie - jeszcze zmrok skradał się po drzewach i polach - podglądałam przez lornetkę sarenkę przychodzącą głównie w nocy w stałe miejsca tuż za ogrodem od strony państwa Heczków, gdzie wysypują ziarno, jabłka, kapustę, chleb i sianko. Sarenka siedziała sobie dłużej czas, odpoczywała, skubała sianko a obok niej bażanka kurka szukała w sianku ziarenek. O dziwo potrafiły się pogodzić, żadna nie dała odczuć swojej dominacji. Podglądałam je przez lornetkę nie nadającą się /a szkoda/ do wędrówek, ze względu na wagę i gabaryty, za to doskonale sprawdzającą się nocą: ile saren przyszło, jak traktują się wzajemnie... Niestety idylla nie trwa wiecznie. Silniejsze, zwłaszcza koziołki, nie dopuszczają do jedzonka słabszych sarenek. Długo okupują miejsce przesiadując godzinami, nie chcą się dzielić więc reszta musi szukać pożywienia na własną rękę, a nie jest to łatwe w sytuacji, gdy śnieg zwarty, zmarznięty. Ale i u sąsiadów dokarmiają więc zwierzyzna i ptactwo przetrzymają. Zresztą śnieg niemalże ustąpił w ciepłe dni, jeszcze bielą się góry, ale i tam zima w odwrocie.

Analogia do zachowań ludzkich nasuwa się sama. Ach te relacje, ciągle coś w nich skrzypi, coś kogoś uwiera. Niestety, zawsze zasługują na uwagę; zawsze jest coś do zbudowania lub odbudowania. Dobre relacje nie są nam dane ot tak, trzeba nad nimi popracować.

Mówisz, że natrafiasz na dobrych, życzliwych ludzi. Pewnie odplacają Ci dobrem za Twoje dobro. Nie dajesz powodów do waśni, wiesz czego chcesz, poza tym nie jesteś typem osoby-bluszczu wieszającej się stale na drugim człowieku... Jednak drugi człowiek jest potrzebny, dzisiejszy świat daje wiele możliwości podtrzymania kontaktów. Wiem, że list jest formą szczególną, niedocenianą obecnie, więc mimo wszystko będę pisać, abym miała możliwość przeżycia chwili utrzymania, otwierania z niecierpliwością, a potem czytania listu.

Szukaj Rafale ludzi, rozglądaj się i szukaj, abys powoli wychodził z tej duchowej pustyni, aby poszerzał Ci się horyzont i zapełniał wartościowymi ludźmi. Człowiek musi mieć obok siebie życzliwych ludzi, przyjaciół inaczej gorzknieje.

Ciocia Basia

Przemijanie -

Minął rok, a my jesteśmy znowu razem przy Tobie, Ojcie Świątym. Nie zwiedliśmy, bo stale pamiętamy, Kochamy i poszukujemy w każdym Twoim słowie. Chcemy przejąc się nim do głębi, niech nas poruszy i wzruszy do przemiany, do nawrócenia, do czynienia dobra.

Chcemy... ale na tej drodze, którą prowadzisz, ustajemy, łapiemy zadyszkę, brak sił, bo serca nasze nie otwarły się jeszcze na oścież. Szukamy też Twego wizerunku, by móc spojrzeć w oczy pełne ducha i miłości ojcowskiej. Okazją ku temu była zorganizowana w Czytelni Katolickiej wystawa pamiątek - teraz już historycznych - ze spotkań z Ojcem Świątym. Piękne dokumenty wielkich, wzruszających przeżyć dla każdego uczestnika. Sama też kiedyś brałam udział w takim spotkaniu i znam to uczucie - mocnej bijącego serca w momencie pojawienia się Ojca Świątego przechodzącego obok. Spojrzenie w oczy czy nawet uścisk dłoni, wywołujące łączy szczęścia i radości za bycie razem i otrzymane błogosławieństwo na dalszą drogę życia z Bogiem.

W tych momentach i 2 kwietnia 2005 roku chciałoby się wykrzyknąć: **tak dobrze nam z tobą, zostań z nami, nie odchodź!** Ale Ty w ostatniej chwili życia prosiłeś - *pozwołcie mi wrócić do domu Ojca*, i odszedłeś, bo Pan Cię wezwał.

Teraz, w rocznicę Twego odejścia, ukochany Ojciec Świątym, my przychodzimy

- aby się modlić o szybką beatyfikację i kanonizację, wyniesienie na ołtarze i włączenie w poczet świętych;
- aby zapalić znicze i czuwać w tej dla nas bolesnej chwili i dziękować za wszystko, za całe dziedzictwo pontyfikatu Wielkiego Papieża Polaka, za tyle serc poruszonych i nawróconych nową ewangelizacją zbliżonych do Boga.

Pamiętamy, dziękujemy i prosimy - wyprasza nam łaskę zgody i jedności w naszym narodzie oraz łaskę pokoju dla całego świata.

Szczęść Boże. Lucja Chołuj

Wystawa pamiątek ze spotkań z Ojcem Świątym w Czytelni Katolickiej

Minął rok, kiedy to świat stracił Wielkiego Człowieka - Jana Pawła II - naszego rodaka.

Ojciec Świątym przez całe życie udzielał nam wskazówek jak mamy żyć, ale czy my się do tego wzięliśmy? Uczył nas przebojnością i miłością. Był człowiekiem bliskim, nie jny dla nas Polaków, ale dla całego świata, bo wszystkich traktował jak swoich braci.

W te smutne rocznice nasz Proboszcz ks. Antoni Sapota zorganizował w nowej Czytelni wystawę pamiątek. Són to fortografije z pielgrzymek i wszelijaki pisma z tych czasów, związane z Ojcem Świąntym.

W kierysi dziyń wybrałach się tam, aby się do wszystkiego na spokojnie obezdrzić. Zaroz w holu na przodku pośród kwiotków portret naszego Papieża, tak jakby nas serdecznie chciał przywitać. Potym w sali już pełno powiększonych zdjęć z pielgrzymek a na stole książka pamiątkowa, kaj mogli ludzie napisać pore słów. Wzruszające były to zdania i było co czytać, ale nikiere pismo było niewyraźne. Strasznie ➡ str. 5

str. 4 ← mi było żol, że nie wziynach se ze sobóm okulo-
rów.

Dali w gablotach wszelijaki ciekawe pisma i spómni-
nia. Było też podziynkowani od Ojca Świętego do jednej Pa-
ni z Ustrónio - za nadesłane życzynia. Muszym sie Wóm też
pochwolić, że i Jo dostała z Watykanu taki podziękowani, też
zw winsz. Gdyby mi to prziszło rychli do głowy, to bych te
cynnóm pamiątkę dała do przeczytania.

Na samym postrzodku - Kurtyna - jak wielki obroz na-
malowano przez znanego artystę.

Siadłach se na stołek i kaj mie żodyn nie szterowoł
mógłach se do woli pooglónać. Po prawej stronie piękny
portret naszego Papieża. Serdeczny uśmiech Ojca Świętego
i wzrok pełny dobroci obejmuje każdego przybysza. W
oszlónych gablotach znajduje sie kupe interesujących eks-
ponatów, jak to dzisiaj szumnie nazywajóm. Je też spómnia-
ny skoczów i cało uroczystość na Kaplicówce, przedsta-
wiono na fotografiach i folderach. Jednym słowym, je co
ogłónać.

Tak se myślím, że tako wystawa kosztowała kupe ro-
boty i czasu. Noleży sie wielki podziynkowani wszystkim,
kierzi jóm tak pięknie przirychtowali. *Ustrónioczka*

Od redakcji. Dom Wydawniczy Rafael z Krakowa,
w ramach akcji „Dzielmy się słowem”, przysłała nam kolej-
ne ciekawe artykuły - np. zamieszczony na str. 2 „Czynić



miłosierdzie” czy rozpoczę-
ty już cykl - „Być szczęśli-
wym w małżeństwie” i inne.
Jedynym warunkiem ich
otrzymywania jest reklama
tego wydawnictwa na ła-
mach naszej gazetki.

W tym miesiącu **OFERTA SPECJALNA -**

NIE MA TO TAMTO-SUBI5TO SANTO

Nowa płyta Arki Noego.
Cena 29.00 zł.

CUDA MARYJNE - uratowała nas Maryja -

M. Pabis, H. Bejda
Cena 19.90 zł.

CUDA SIOSTR FAUSTYNY

1905-2005
100- lecie urodzin

Cena 19.50 zł.

Koszt przesyłki za pobraniem jednorazowo 9,5 zł.

Zamówienia można składać:

- telefonicznie - (012) 411-08-66
- przez internet - www.gloria24.pl
- bądź listownie - Dom Wydawniczy RAFAEL
ul. Grzegórzecka 69 31-559 Kraków

Z życia parafii

• W Niedzielę Wielkanocną podczas mszy św. o godz. 12⁰⁰
sprawowanej w intencji Parafian chór AVE śpiewał pieśni wysła-
wiałające Zmartwychwstałego Pana. W tym dniu kazanie głosił
Ksiądz Proboszcz. Warto przytoczyć kilka ostatnich zdań, który-
mi zaprasza do utworzenia **WOLONTARIATU** w Parafii.

„...Przygotowując się do tegorocznych Świąt Wielkanocnych
doszedłem do wniosku, że takim właściwym ukazaniem swojej
wiary w Zmartwychwstanie jest nic innego jak chęć pomocy dru-
giemu człowiekowi. Bo ta realna pomoc drugiemu człowiekowi
może być swego rodzaju reanimacją jego sił, jego nadziei.

Chciałbym, aby wynikiem przeżyć tegorocznych Świąt był
stworzony w naszej Parafii WOLONTARIAT. Grupa ludzi - oby
jak najliczniejsza, która chciałaby służyć drugim - chociażby
w bardzo małym geście, w bardzo małych czynnościach, cho-
ciażby tylko od czasu do czasu, ale z dobrą wiarą, że idąc dru-
giemu z pomocą przygotowujemy siebie i tego drugiego do
zmartwychwstania. Dlatego wszystkich zapraszam, zachęcam
aby podjąć, zgłosić się, aby może także i zaproponować swoją „
działkę” w tym wolontariacie, bo drugi człowiek rzeczywiście nas
potrzebuje, tak jak my potrzebujemy drugiego człowieka.

Niech radość Chrystusa Zmartwychwstałego, która rozpro-
mienia nasze serce, pozwoli na otwarciu tego serca na potrzeby
drugiego człowieka. Amen”.

• Kolekta Poniedziałku Wielkanocnego była na potrzeby KUL
i PAT w Krakowie. Na wszystkich mszach św. czytano list rekto-
ra KUL ks. prof. Stanisława Wilka pt. "Nowe życie w Zmartwych-
wstałym”.

• We wtorek, 18 kwietnia, została zamknięta wystawa pamią-
tek ze spotkań z Ojcem Świętym.

Na wieczór do Czytelnii zostali zaproszeni wszyscy, chcący
podzielić się wspomnieniami ze spotkań z Janem Pawłem II.

Na początku obejrzelismy film *Credo - Papież Jan Paweł II*;
przepiękny i wzruszający obraz pontyfikatu Jana Pawła II od
dnia elekcji do ceremonii pogrzebowej. Pokazane były sceny z
najbardziej znaczących spotkań Papieża z głowami państw, spo-
tkania z wiernymi na całym świecie, a także niezapomniane i
poruszające obrazy z ceremonii pogrzebowej. Tym obrazom to-
warzyszyły arie Mozarta, Rossiniego, Handela, Schuberta, Bize-
ta w mistrzowskim wykonaniu Andrea Bocelli.

Potem ks. Rafał Greiff wspominał kard. Karola Wojtyłę, jako
wykładowcę etyki społecznej z czasów jego seminarium. Podsu-
mowaniem tych wspomnień mogą być słowa - sluchanie Jego
wykładów było wielką ucztą.

Bardzo ciekawie o Karolu Wojtyłe opowiadał o. Bronisław
Szymański, salezjanin z Wisły, dla którego Papież był rówieśni-
kiem i to zarówno ze względu na wiek jak i staż kapłański.
Wspominał czasy okupacji, kiedy się jeszcze nie znali, a byli są-
siadami w Krakowie, oraz znajomość z biskupem Wojtyłą, kiedy
był zaangażowany w przygotowania do koronacji figury MB
w Ludźmierzu.

Również p. Maria Nowak dzieliła się swoją radością, którą
przeżyła uczestnicząc w przygotowaniach do powitania helikop-
tera z Papieżem przelatującego nad Hermanicami.

To wspomnieniowe spotkanie zakończyło się późnym wie-
czorem i szkoda tylko, że tak mało osób w nim uczestniczyło.

• W środę, 19 kwietnia, podczas uroczystej mszy św. wie-
czornej dziękowaliśmy Panu Bogu za pierwszy rok pontyfikatu
papieża Benedykta XVI.

• W piątek odbyło się kolejne „Różańcowe Jerycho”, zakoń-
czone wieczorną mszą św. w intencji przebiegalnej za grzechy
przeciwno Eucharystii.

• Przygotowaniem do dzisiejszego Święta Bożego Miłosier-
dzia było nabożeństwo ku czci BOŻEGO MIŁOSIĘRDZIA odpra-
wiane od drugiego dnia Świąt o godz. 15⁰⁰. (BL)

Gawęda z przyrodą w tle -**Czekam kiedy zakwitną drzewa**

Nie czas na sen
 Szkoda czasu na sen
 W kącie idą ciepłe pledy, kołdry
 Gdy za oknem
 Nie pada śnieg -
 Wiosną wtulenie w kołdrę
 Już nie ułatwia zasypiania

Jedni zaczynają dietę - cud
 Inni obserwują żonkile i fiołki
 A ja z radości nie śpię

Jeśli zbyt długo przewracam się
 z boku na bok
 Wstaję nawet w środku nocy
 W ciemności otwieram okno
 i nasłuchuję

Albo schodami schodzę
 W głąb ogrodu
 Przystaję i słucham
 Jak młoda trawa
 Szuka swego miejsca w murawie
 Ptak niespokojnym krzykiem
 Noc dzieli na ciszę i brak ciszy
 Śledzę lot nietoperza
 Wysyłając zmysły
 W ciemność nocy
 Słucham jak w drzewach
 Dzieje się co najbardziej istotne,
 majowe

W pąkach następuje przeobrażenie
 Z minuty na minutę
 Dorastają, dojrzewają
 A kiedy pąk pęka, strzela
 A płatki kwiatów poczują
 Swobodę, wyzwolenie
 Proces postępuje
 By wczesnym rankiem po nocy
 Pójść na całosc - w zakwitaniu
 bledo - różowym technieniem
 Przyoblec gałązki
 Zapach przesłać w wiosenne przestrzenie
 Nijakie kolory przeniknąć wysyceniem

I tak kwiat uwolniony od lęku
 chłodnego poranka
 Albo mroźnej nocy
 Nawet jeśli się osiągnęło
 I brakuje mu mocy

W końcu uwolniony
 Bierze udział
 W wyzwoleniu energii
 Czyli zakwitaniu wiosennym

wiosną ogrodnik
 Nie myśli o spaniu

Barbara Górniok

Wiosenny czas

Tam wysoko na Czantorii
 W słońcu skrzy się śnieg
 A w dolinie nad potoczkiem
 Zieleni się brzeg
 Już kaczące bystrym oczkiem
 Patrzą się na świat
 I radosne nuci trele
 Na gałęzi ptak

Razem z wiosną i nadzieją
 Niech się budzi w nas
 By otworzyć nasze serca
 Najwyższy już czas.

Wanda Mider

przysłowia na kwiecień

Nazwa **kwiecień** pochodzi od pierwszych kwitnących kwiatów. Miesiąc ten zwany był także **łyżkwiat**, **łudzikwiat** lub **dębień** od pierwszych drobnych kwiatuśzków zwanymi złudnymi kwiatami.

- Gdy na Wojciecha rano plucha, do połowy lata będzie ziemia sucha.
- Jeśli Jerzy zbliży się pogodnie, będzie tak cztery tygodnie.

**Apostolstwo Dobrej Śmierci
 zaprasza wszystkich członków
 na godzinę różańcową
 - we wtorek (25. 04) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Władysław Kowalik
 Jacek Regulski
 Emilia Czakon
 Genowefa Dudek
 Marta Sikora
 Krystyna Lesiak
 Anna Górnik
 Krystyna Krzak
 Renata Zawisza
 Anna Romańska
 Maria Wolny



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
 zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej
 oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.